Dr. S. W. A-m M-cz ... skreślił P. Chmielowski

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PIŚMIENNICTWO

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

Ze zbiorów Uniwersytetu im. J. J. Michalskich

„Adam Mickiewicz.“ Zarys biograficzno-literacki, skreślił Piotr Chmielowski. Warszawa i Kraków. Gebethner i Wolff. 1886. Dwa tomy.

Z dzieła Piotra Chmielowskiego przekonać się można, jak rozległą jest literatura dotycząca Mickiewicza, jak zasobném źródło szczegółów biograficznych, literackich, krytycznych i anegdotycznych, nagromadzonych przez dawniejszych i współczesnych pisarzów o pierwszorzędnym poecie polskim.

Rzetelną zasługą p. Chmielowskiego jest właśnie zebranie téj masy szczegółów o życiu i działalności Mickiewicza w jednę pokaźną całość i przypatrzenie się wszystkim okolicznościom przez pryzmat krytyki naukowéj. Ścisłość badania naukowego wymagałaby zapewne przedewszystkiém ocenienia krytycznego wartości historycznéj źródeł, z których wiadomości do biografii tak znakomitego poety, jak Mickiewicz, czerpać możemy, i to równie pod względem wiarogodności i stanowiska autorów, jak i uzdolnienia ich naukowego, dającego im możność wypowiadania zdań i opinii, zasługujących na rozbiór poważny [1]).

---

[1]) Mickiewicz był jednym z tych ludzi, którzy sami o sobie nie lubią pisać, ani mówić. A jak niechętnie słuchał kiedy wypowiadano mu w oczy pochwały, lub wygłaszano własne jego utwory, tak nierad był i owym biografiom, które pojawiły się jeszcze za jego życia. Najdawniejszą z nich ogłosił Leonard Chodźko w języku francuzkim, w dziele wydaném w Paryżu, w r. 1829 p. t. „Biographie universelle et portative des Contemporains.“ Kto inny byłby się może tém ucieszył, że w głośnéj naówczas publikacyi zamieszczono opis jego życia. Nasz poeta jednak doznał po przeczytaniu owe-

BIBLIOTEKA
00 330 Warszawa, ul. Nowy Świat
http://rcin.org.pl 8999

Biograf Mickiewicza nazwał swą pracę zarysem, nasuwając przez to czytelnikowi domysł, że dwutomowe dzieło, poświęcone rozbiorowi żywota i działalności poety, nie wyczerpuje jeszcze przed-

---

go artykułu niemiłego uczucia i oto słowa, jakie z téj przyczyny napisał w lutym 1830 r. do przyjaciela swego Franciszka Malewskiego.

„W biografiach des Contemporains, moje życie z wymienieniem różnych domowych okoliczności i z nazwiskami osób zamieszczone za sprawą zapewne Leonarda Chodźki. Nie słusznież wołał ów Włoch: broń nas Boże od głupich przyjaciół! Jeśli ta bezwstydna biografia dojdzie kiedy do Litwy, może ktoś pomyśleć, że ją sam napisałem.“

Wkrótce potém, bo już w r. 1830 ogłosił francuz Alfons d'Herbelot w „Revue encyclopedique“ artykuł pod tyt: „Notice sur la vie et les poesies d'Adam Mickiewicz,“ podając rozbiór tłómaczonych podówczas na język francuzki utworów naszego poety, wraz z krótką wiadomością o jego życiu.

Upłynęło lat kilkanaście, zanim w r. 1841 ukazała się w Paryżu obszerniejsza biografia w „Galerie des Contemporains illustres, par un homme de rien.“ Autor jéj Ludwik de Loménie, z wielkiém dla Mickiewicza uznaniem i uwielbieniem, rozpisał się o jego dziełach, nie pomijając i szczegółów biograficznych, których udzielić mu miał rodak poety nazwiskiem Chociski (zapewne Chodźko).

W ten sposób trzy już były biografie w języku francuzkim napisane, zanim w „Orędowniku naukowym,“ wydawanym w Poznaniu przez Poplińskiego i Łukaszewicza, pojawiła się pierwsza w języku ojczystym rozprawka: „O życiu i pismach Adama Mickiewicza,“

Autor jéj, zaszczytnie znany profesor Antoni Małecki, miał sposobność do bliższego poznania się z bawiącym wtedy w Wielkopolsce Franciszkiem Mickiewiczem, starszym bratem poety, a dowiedziawszy się od niego cokolwiek więcéj o młodocianych jego latach, udzielił tych wiadomości i szerszym kołom czytelników.

Artykuł Małeckiego, podznaczony tylko początkowemi literami A. M. napisany jeszcze w r. 1842, zawiera kilka nader zajmujących szczegółów o pobycie Mickiewicza w gimnazyum nowogrodzkiém, o pierwszych jego próbkach wierszowanych (jak np. opis pożaru w Nowogródku) i już z téj przyczyny, stał się dla późniejszych biografów źródłem nieobojętném. Minęło znowu lat kilkanaście. W czasopismach krajowych pojawiały się niekiedy krótkie o Mickiewiczu wiadomości, ale obszerniejszéj jego biografii nikt nie ogłosił. Dopiero po śmierci poety, ukazało się kilka artykułów, jak np. księdza Jana Koźmiana w „Przeglądzie poznańskim“ z r. 1855, tudzież L. Siemieńskiego w odcinku „Czasu.“ Obydwaj autorowie znali osobiście Mickiewicza, czuli cześć wysoką dla jego geniuszu i charakteru; a jakkolwiek krótkie stosunkowo poświęcili mu wspomnienia, mają one jednakże i zawsze mieć będą wartość niepospolitą, już z tego powodu, że pisali je dobrzy znajomi, a nawet bliscy przyjaciele poety.

Do rzędu artykułów, godnych uwagi z téj saméj przyczyny należą ogłoszone w „Czasie“ krakowskim z r. 1859 w numerach 117, 118 i 120 „No-

http://rcin.org.pl

miotu, że stanowi jedynie kredkowy szkic, z którego późniejszy malarz-artysta, dobrawszy stosownych farb, utworzyć zdoła portret wieszcza skończony. Możnaby posprzeczać się nieco z autorem o wła-

---

tatki z życia Mickiewicza," których autor L*** (prawdopodobnie Eustachy Januszkiewicz herbu Lubicz), wiele zajmujących podał szczegółów.

W r. 1859 ukazały się znowu polskie biografie autora Tadeusza. Jednę z nich napisał Kaź. Wład. Wójcicki pod tyt: „Wspomnienia o życiu Adama Mickiewicza" (Warszawa 1859), drugą Karol Estraicher p. t. „Mickiewicz," rys biograficzny. Ostatnia praca była, o ile wtedy zrobić można było, najdokładniejszym opisem życia poety, a miała oprócz tego i tę wielką zaletę, że podawała obszerny materyał bibliograficzny, wiadomość o wydaniach poezyi Mickiewicza, o tłómaczeniach na obce języki, o utworach muzycznych, dorobionych do poezyi Adama, a wreszcie o rozmaitych jego portretach.

W kilka lat później, ogłosił przyjaciel Mickiewicza francuz Mainard, pod przybranem nazwiskiem Edmunda Fontille, książeczkę p. t: „Le prophète national de la Pologne, esquisse sur la vie et la croyance d'Adam Mickiewicz" Paris 1863, (1864 wydanie powtórne). Dziełko to, napisane z wielkiém dla poety uwielbieniem, znaném jest i w tłómaczeniu polskiém, które wydano w Krakowie, 1863 r. z dodatkiem wiadomości o legionie we Włoszech.

Okazuje się tedy, że jeszcze do niedawnych czasów, stosunkowo zbyt mało było wyczerpujących życiorysów Mickiewicza. Jakoż nie mogło być inaczéj, dopóki się nie pojawiła tak ważna dla biografii poety publikacya, jaką jest wydana przez najstarszego jego syna, korespondencya Mickiewicza, obejmująca dotąd cztery dość spore tomy. Zawiera ona nietylko listy poety, lecz i listy do niego, lub o nim pisane, słowem, materyał bardzo obfity i nader pożądany dla biografów. Równocześnie wydane „Listy z podróży" Odyńca dostarczyły wiele szczegółów o podróży Mickiewicza po Niemczech i o pobycie jego we Włoszech; gdy prześliczne „Wspomnienia" p. Maryi Goreckiéj dały go nam poznać w życiu domowém, wśród rodziny, jako najlepszego męża i ojca. Dodajmy do tego „Listy" Teofila Lenartowicza, „Pamiętniki" Karola Kaczkowskiego, „Wspomnienia" Niewiarowicza, „Pamiętniki" M. Budzyńskiego; — ogłoszone przez Wł. Mickiewicza obszerne dzieło: „Współudział Ad. Mickiewicza w sprawie Andrzeja Towiańskiego," (Paryż 1877 r. tudzież drugie, wydane w języku francuzkim p. t. „Mémorial de la legion polonaise de 1848, creé en Italie par. A. Mickiewicz," Paris 1877), a zrozumiemy łatwo, w obec gromadzącego się w ten sposob materyału biograficznego, dla czego zabrało się równocześnie kilku młodszych pisarzów do skreślenia obszerniejszego dzieła o życiu i pismach Mickiewicza. Gdy atoli jeden z nich, Tretiak, poprzestał tylko na wykończeniu obszernego studyum o okresie wileńskim i kowieńskim, drugi zaś, Teofil Ziemba, w szczegółowych obrazkach, drukowanych w „Bibliotece Warszawskiéj," Przewodniku naukowym (dodatek do Gazety lwoskiéj), i w „Tygodniku ilustrowanym," prawie całe życie poety opowiedział, gdy inni wreszcie zajęli się

http://rcin.org.pl

ściwość klasyfikacyi dzieła; możnaby wyrazić wątpliwość, ażali rzecz literacka w dwóch pękatych tomach zawarta, odpowiednio zarysem nazwaną została; w każdym jednak razie, po uważném odczytaniu dzieła Chmielowskiego, wyradza się to przekonanie, że o Adamie Mickiewiczu możnaby napisać inaczéj; ale więcéj nad to, co dał obecnie czytającemu ogółowi Chmielowski, chyba że byłoby trudno.

Biografowie wielkich ludzi znajdują się zawsze w sytuacyi drażliwéj.

Jeśli uniesieni gieniuszem swego bohatera, nie zachowują należytéj miary w ocenie doniosłości jego zasług, spotyka ich zarzut bałwochwalstwa; jeżeli zaś trzymają się na stanowisku bezwzględnego sędziego, narażeni są na zarzut niemniéj dotkliwy, że świętokradzką dłonią zrywają z czoła bohatera wieniec nieśmiertelności. Droga pośrednia jest rzeczą temperamentu pisarza, jego zdolności do wyrażania opinii własnych w sposób mniéj lub więcéj objektywny, przedewszystkiém zaś, jest wynikiem wrodzonego daru do odczuwania piękności i zalet utworów poety, którego biografią się pisze.

Chmielowski nie jest entuzyastą. Poezya nie unosi go i nie rozpala. Idąc śladem estetyków-pozytywistów, których jest adeptem (Taine), nie powoduje się w sądach o poetyckich utworach wrażeniem harmonii dźwięków i grą kolorów, lecz jak vivisector rozciąga rymowaną myśl na deseczce chłodnego rozumowania, przytwierdza tę myśl szpilkami krytyki do ramek zdrowego rozsądku, a odarłszy poetycką ofiarę ze skóry rymów i metafor, bada przez mikroskop logiki nerwy prozaicznéj myśli, ukryte pod przenośnią poetyckiego obrazu. Jest to metoda nader niebezpieczna dla poetów, sądzących, że szatą poezyi można okrywać czczość myśli. Poetom atoli tego, co Mickiewicz autoramentu, metoda krytyczna nie czyni najmniejszéj szkody. Wychodzą oni z krytycznego prosektoryum cali i nietknięci, i to właśnie stanowi niespożytą ich utworów wartość i zasługę.

O ile pamiętamy, badacz Taine, w którymś z ustępów świetnéj swéj literatury angielskiéj wyraził zdanie, że poemata i w ogóle dzieła fantazyi twórczéj, należy rozpatrywać jak odcisk muszli w warstwie kamiennéj, w któréj ongi przebywała istota żyjąca.

Jak owa istota, ślad swego chwilowego istnienia pozostawiła w skamieniałéj formie, tak też poza produktem fantazyi domyślać się należy umysłu, który żył, działał i ślad swego życia i działania pozostawił w skrystalizowanéj formie poematu.

Tego rodzaju pogląd otwiera dla badacza szerokie pole do analizy tych wszystkich wpływów miejsca, czasu i wypadków historycznych, które się złożyły na nadanie myśli poety téj a nie innéj formy tego a nie innego wyrazu.

Jest to zatém stanowisko, z którego przeważnie wzgląd na ten-

---

rozbiorem jego dzieł (Zathey, Bigeleisen, Zgliński etc.) p. Piotr Chmielowski celem uczczenia trzydziestoletniéj rocznicy śmierci Mickiewicza, wystąpił z dziełem dwutomowém, które stanowi przedmiot niniejszego sprawozdania.

http://rcin.org.pl

dencye, oraz na interesa społeczne, przewodniczy analizie utworów poetyckich (jak to np. uwydatnił Spasowicz przy rozbiorze znaczenia poezyi Wincentego Pola), w przeciwstawieniu do metody krytyki estetycznéj, któréj się trzyma z wszystkimi innymi badaczami estetyki prof. Tarnowski. P. Chmielowski postępuje z zupełną świadomością celu przeważnie drogą, wskazaną przez poglądy Taine'a i Spasowicza.

Nie znajdujemy zatém w rozpatrywaném dziele estetycznych zachwytów nad pięknością wiersza i formy utworów Mickiewiczowskich, lecz natomiast spotykamy wyrażone na zimno bez entuzyazmu zdanie, że wypowiedzenie téj lub owéj myśli, w takiéj lub innéj formie, było koniecznem następstwem usposobienia poety, w jakiém się znajdował w chwili, gdy utwór swój pisał lub improwizował i tych wszystkich wpływów otoczenia, miejsca i dziejowych warunków, jakie towarzyszyły genezie danego poetyckiego utworu.

Nie zastanawiając się bliżéj nad właściwością lub niewłaściwością takiéj właśnie metody badania utworów zmiennéj fantazyi poetyckiéj, gdyż to zbyt daleko odwiodłoby nas od zamierzonego zadania, przystąpmy do opisu rusztowania, na którém p. Chmielowski wzniósł gmach, poświęcony pamięci Mickiewicza.

Dwutomowe dzieło p. Chmielowskiego dzieli się na cztery „księgi." Tom pierwszy obejmuje księgi: na Litwie i w „Rosyi;" tom drugi: „podróż po Europie" i „Osiedlenie się na obczyznie." Każda z ksiąg dzieli się na rozdziały i poddziały, obejmujące w skończonych zarysach pewne stanowcze fazy w życiu poety. Archiwum notat źródłowych, podanych na każdéj prawie stronicy dzieła, jakkolwiek, jakto następnie wykażemy, nie kompletnych, jest dowodem skrzętności pisarza w zestawieniu materyału przedmiotowego i w ugrupowaniu faktów w chronologicznym porządku. P. Chmielowski pragnął być miejscami do tego stopnia skrupulatnym, że dla skreślenia kilkunastu wierszy, opisujących miejscowość, w któréj znajdował się domek rodzinny Mickiewiczów, gdzie przyszły wieszcz pierwsze lata swego dzieciństwa przebył, autor wybrał sie umyślnie do Zaosia, aby sprawdzić na miejscu położenie łąk, pastwisk i moczarów Kołdyczewskiego jeziora, obeznać się z kierunkiem traktu nowogrodzkiego, z którym zbiegała się „droga ze Skrobowa, Tracewicz, Tuchonowicz i Cyryna do Stwołowicz."

Ostrożnie podając Nowogródek jako „najprawdopodobniejsze" miejsce urodzenia poety, Chmielowski w końcu pierwszego tomu krytycznie rozbiera wszelkie dane, odnoszące się do tego faktu, a wybierając między Zaosiem, Ossowcem i Nowogródkiem, przechyla się ostatecznie na korzyść téj ostatniéj miejscowości [1]).

---

[1]) Prof. Antoni Małecki przesłał w początku lutego 1886 r. list do „Tygodnika Ilustrowanego" (zob. nr. 163, 164 i 165 r. b.), w którym, rozbierając kwestyą co do „miejsca urodzenia Adama Mickiewicza," oświadcza na podstawie świadectwa Franciszka Mickiewicza, starszego brata Adama Mickiewicza, że żadnéj z wzmiankowanych miejscowości (Ossowiec podobno w okolicy nowogródzkiéj wcale nie istnieje i nikt jego istnienia nie

http://rcin.org.pl

Z Nowogródka prowadzi nas autor do Wilna, gdzie poznajemy ówczesne stosunki uniwersyteckie i owych niepospolitych profesorów, którzy nie tylko umysły, ale i serca kształcić umieli.

W poprzednich swych pracach dał już p. Chmielowski dowód znajomości tych stosunków; nadarzyła mu się więc z powodu Mickiewicza nowa sposobność do opisania tyle zajmującéj w dziejach narodu epoki i wyjaśnienia wpływów, jakie się odbiły na wrażliwéj naturze Mickiewicza, podczas studyów uniwersyteckich.

Młodość Mickiewicza wiąże się ściśle z dziejami uniwersytetu wileńskiego za kuratorstwa księcia Adama, z losami Towarzystw szubrawców i filomatów i z całym ruchem emancypacyjnym umysłów ówczesnych w kierunku liberalnym.

Pobyt Mickiewicza na profesurze kowieńskiéj opowiedziany na podstawie źródeł najwiarogodniejszych, a dla uzupełnienia tego, co mówi autor, nie od rzeczy będzie dodać tu drobny szczegół, zamieszczony w Kuryerze litewskim z r. 1820 (dodatek do nr. 87) z d. 21 lipca. Przyczynia się on bowiem cokolwiek do poznania Mickiewicza na skromném stanowisku nauczyciela szkoły kowieńskiéj, która niewątpliwie za jego wpływem, wówczas właśnie zaczęła się podnosić, a nawet na publiczną zasłużyła sobie pochwałę.

„Szkoła kowieńska najbliżéj z pomiędzy szkół akademimickich ku Wilnu położona, a ztąd mogąca wygodniéj nad inne dostarczyć dobrych uczniów dla uniwersytetu, zwróciła na ten raz uwagę osób, których dobro instytucyi krajowéj w miarę ważności swojéj obchodzi. Nadto, powzięta jest niepłonna wiadomość o znacznym teraz zwłaszcza postępie w naukach i ochocie uczniów, jako o skutku gorliwości przełożonego szkoły i całego zgromadzenia nauczycieli."

W dalszym ciągu czytamy, że szkole kowieńskiéj ofiarował ktoś kilka dzieł naukowych, które otrzymać mieli uczniowie najpilniejsi z powodu egzaminu publicznego. „Akt popisu—są słowa Kuryera litewskiego, otwarty został przemową w polskim języku przez ucznia Bernarda Gedymina, daną od nauczyciela literatury, J. P. Mickiewicza, zamknięcie owego nastąpiło po rozdanych nagrodach przez tegoż nauczyciela, który w swym głosie, dawszy uczuć obdarzonym uczniom szucunek otrzymanych darów, dalszych do naśladowania wzywając, ważność dobra nauk w żywych myślach okazał. Nakoniec złożywszy winne uwielbienie wspaniałości darodawców, któ-

---

pamięta), nie można uważać za miejsce urodzenia Adama Mickiewicza, ale że jest nią inna, tak drobna i nic nie znacząca miejscowość, że w niéj poeta nasz tylko tyle, że na świat przyszedł, ale w niéj zresztą przez całe swoje życie ani dwudziestu czterech godzin nie spędził." Rezultatem ciekawych wywodów sz. profesora, któremu historya literatury naszéj już tyle ważnych wiadomości zawdzięcza, jest, że Adam Mickiewicz przyszedł na świat podczas podróży rodziców jego z Nowogródka do Zaosia, prawdopodobnie w karczmie nade drogą położonéj, z któréj albo już śladu nie ma, albo téż była nią Wygoda, położona o jakie 1/4 mili przed Zaosiem. *Red.*

http://rcin.org.pl

rzy się do podnoszenia i ożywiania nauk z tak zbawienną pomocą przychylać raczą, wdzięczne wyrazy przytomnéj publiczności za darowane chwile oświadczył."

Zakończenie sprawy filareckiéj zamyka pobyt Mickiewicza na Litwie i kończy pierwszą księgę dzieła p. Chmielowskiego.

Księga druga, oznaczona napisem: „W Rosyi," przedstawia pobyt Mickiewicza w Petersburgu i Odesie, wycieczkę jego do Krymu, wyjazd do Moskwy i powtórny pobyt w Petersburgu.

Czytelnicy „Biblioteki Warszawskiéj" mieli niedawno sposobność poznania tych wszystkich szczegółów z artykułu T. Ziemby p. t. „Petersburg, Odesa i Moskwa" (ustęp z życia Mickiewicza, drukowany w zeszycie majowym za r. 1884) a kto wie czy, czytając dzieło p. Chm, nie znaleźliby w niém ustępów prawie dosłownie ztamtąd powtórzony ch, np. opis improwizacyi u Bonawenturów Zaleskich w Odesie.

P. Chm. nie powołuje się wszakże na ów artykuł, lecz na inny i drukowany dawniéj, w „Bibl. Warsz. w t. IV z r. 1857. Szkoda tylko, że go niewłaściwie w przypisku na str. 328 t. I zanotował, gdyż nie w spomnienia o Mickiewiczu, lecz „Pamiętniki Franciszka Kowalskiego" był jego tytuł. Drobny to zapewne szczegół, ale dla dokładności bibliograficznéj należy go przecież sprostować ponieważ taki sposób postępowania obraża zasady i metodę badania naukowego.

Już sama ta pomyłka w tytule mogłaby nasuwać przypuszczenie, że p. Chm. nie czytał owego artykułu, lecz korzystał z niego z drugiéj dopiero ręki. Czyżby bowiem inaczéj powstało tak rażące podobieństwo, jakie się okaże z porównania następującego:

W artykule Teofila Ziemby p. t. „Petersburg, Odessa i Moskwa" zamieszczonym w „Bibl. Warsz." (Maj, 1884, str. 222) czytamy:

„Pewnego wieczoru było u Bonawentury Zaleskiego liczne i z najświetniejszych gości zebrane zgromadzenie. Już w salonie odezwały się dźwięki fortepianu, gdy w tém wszedł jakiś książę grecki, w greckim fantastycznym stroju, a tuż za nim ukazał się jego niewolnik, murzyn, który stanął przy drzwiach z wyrazem smutku na twarzy.

Ignacy Miączyński prosi w téj chwili poetę, aby improwizował, a gdy ten pyta o temat, wskazuje

W książce p. Chmielowskiego w t. I, na str. 328:

„Pewnego wieczoru było u Bonawenturów Zaleskich liczne i dobrane towarzystwo. Już w salonie zabawiano się, gdy wszedł jakiś książę grecki, w stroju fantastycznym, a tuż za nim ukazał się niewolnik murzyn, który stanął przy drzwiach z wyrazem smutku na twarzy.

Ignacy Miączyński prosi poetę, aby improwizował, a na zapytanie o temat wskazuje przybyłego mu-

http://rcin.org.pl

mu stojącego przy drzwiach murzyna. Po krótkim namyśle posypały się piękne wiersze, w których zawarty był cały obraz niewoli biednego murzyna. Była więc tam i jego ojczyzna, i matka, od której go oderwano i narzeczona, którą musiał porzucić w chwili, gdy go pochwycono i sprzedano. Wszyscy podziwiali piękność téj improwizowizacyi, a książę grecki, któremu ją wkrótce wytłómaczono, darował wolność owemu murzynowi [1]).

rzyna. Po krótkim namyśle wypowiedział Mickiewicz wiersz, przedstawiający losy nieszczęśliwego: mówił o ojczyźnie, o matce, od której go oderwano, o narzeczonéj, którą musiał porzucić, gdy go sprzedano.

Książę grecki, któremu wiersze te wytłómaczono, miał podobno obdarzyć murzyna wolnością."

---

[1]) W przypisku do przytoczonego ustępu czytamy u p. Chmielowskiego: F. Kowalski: Wspomnienia o Mickiewiczu w Bibl. Warsz. 1857, t. IV." Otóż znowu dla dokładności porównania wypada nam się przekonać, czy istotnie ustęp powyższy wzięty jest wprost z owych mniemanych „wspomnień" a raczéj, jak to wyżéj okazaliśmy, „Pamiętników Fr. Kowalskiego."

W „Bibliot. Warsz." z r. 1857, (t. IV, na str. 379), znajdujemy opowiadanie następujące:

„Weszliśmy na salę, gdzie się już odzywał fortepian; damy grały i mężczyzni popisywali się muzyką, a mój towarzysz podróży, Mikołaj Nowowiejski, biegły fortepianista pięknem odegraniem jakiejś Bethovena sztuki, zasłużone otrzymał oklaski; pochwała i ściśnienie ręki Mickiewicza wprawiło go w zachwycenie. Damy znowu Mickiewiczowi kazały śpiewać; usiadł przy fortepianie i na podany temat, jak zwykle, improwizował. Słuchaliśmy, jakby oczarowani jego wejrzeniem i głosem, a głuche milczenie ogarnęło wszystkich. W tém, wśród téj cichości, wśród tego cichego zachwycenia otwarły się zwolna drzwi i wszedł nowy gość, który nie chcąc mieszać téj czarującéj sceny, kiedy wszyscy zajęci byli słuchaniem genialnego wieszcza; z niemym ukłonem szedł po cichu na palcach, usiadł przy panu Bonawenturze i w milczeniu słuchał. Był to średniego wieku mężczyzna, książę jakiś grecki, w greckim fntastycznym stroju, zamieszkały w Odesie, emigrant z czasu wojny o niepodległość greków z turkami r. 1821—23. Smagławéj nieco twarzy orlego nosa, oczu i włosów czarnych, wąsów potężnych, wciętéj i zgrabnéj kibici, szczególniéj nam wołyniakom podobał się z ujmującego wejrzenia. Tuż za nim wszedł murzyn, jego niewolnik, równie w greckim stroju, i stanął przy drzwiach nieruchomie ze smutną i melancholijną twarzą. Po skończeniu pieśni, której treść była jakaś miłosna czy sielankowa, gwar się obudził, wszyscy dziękowali poecie, klaskali i książę grecki dopiero głośno się witał z gospodarzem, gospodynią domu i znajomymi, a mówił tylko po rosyjsku, dość niewprawnie jak poczynający uczeń, odzywał się też i po francuzku. Po uciszeniu się nieco powszechnéj rozmowy, Ignacy Miączyński zbliżył się do siedzącego jeszcze przy fortepianie Mickiewicza, ścisnął go za rękę z uczu-

http://rcin.org.pl

W opisie znajomości Mickiewicza z Karoliną z Rzewuskich Sobańską, poszedł p. Chm. wiernie za artykułem Aëra, drukowanym dawniéj w „Ateneum.“ Czy z istotną korzyścią dla prawdy? zwłaszcza, że sam w innem miejscu stwierdza fantazyjność opowiadania, które wypłynęło z pod pióra Rzążewskiego. Może późniéj dostarczą do téj chwili w życiu poety więcéj szczegółów „Pamiętniki Henryka Rzewuskiego,“ jeżeli kiedyś (za wskazówkąSteckiego, podaną w „Kłosach“ z r. 1877) zdołamy je odszukać.

Do znajomości Mickiewicza z Puszkinem, o czém dość obszernie rozpisał się p. Chm., dostarczą więcéj szczegółów „Pamiętniki d-ra

---

ciem i przemówił: „Boski wieszczu nasz, Tobie słowa boskie z wieszczych wylewać piersi, a nam słuchać, podziwiać, rozczulać się, unosić, zachwycać i dzięki Ci składać! Ale, jeżeli mi wolno, jeżeli śmiem w téj chwili chcieć gienialnym twéj imaginacyi skrzydłom nastręczyć innego rodzaju polot, abyś w serca nasze innego wlał rodzaju rozczulenie, zechciéj nam zaśpiewać na temat jaki podam. Z największą chęcią, panie, jeżeli zdołam, a gdzież temat? Oto jest, spojrzyj ku drzwiom! I wskazał ręką stojącego u drzwi murzyna. Wszyscy ku niemu obrócili oczy, nawet książę grecki, który zrozumiał o co chodziło i wielki poeta prosił tylko Miączyńskiego o chwilę cierpliwości, a damę siedzącą przy fortepianie o akompaniament. I pomyślawszy kilka chwil, z oczyma ciągle w murzyna wlepionemi, rzewnie śpiewać zaczął. Niepodobna mi opisać wrażenia, jakie na słuchaczów wywarła ta pyszna jego improwizacya. W ciągu, a osobliwie przy końcu pieśni, niejedno w sali dało się słyszeć westchnienie, damy się aż do łez rozczulały. Wielki wieszcz, patrząc na murzyna, o którego imię wprzódy się zapytał, przebiegał całe jego życie. Wystawił go najwpierw dziecięciem u piersi matki, potém chłopięciem, igrającém ze swymi rówiennikami, potém dorodnym młodzieńcem, swobodnym, szczęśliwym w swéj ojczyznie na wybrzeżach Afryki, daléj zakochanym w dziewicy, z którą już miał się połączyć; odmalował najmocniéj miłość matki i miłość dziewicy, nareszcie okrutną jego niewolę, kiedy go anglicy, czy francuzi kupili u królika, nacisnęli sochę na jego szyję i skrępowanego zawieźli do Kuby, gdzie nieszczęśliwy jęczy w plantacyach, na wieczną skazany niewolę; zakończył jego łzami i rozpaczą matki i kochanki. Trudno sobie wyobrazić, jakie wzruszenie pieśń ta sprawiła pomiędzy słuchaczami. Końca nie było wykrzyknikom, na rękach prawie podnoszono poetę, damy dziękowały mu ze łzami w oczach, a książę grecki, któremu tę improwizacyą dokładnie wytłómaczono, nie mógł się powszechnemu oprzeć uniesieniu, przystąpił, wziął i ścisnął go za rękę i oświadczył mu, że ten murzyn dotąd był jego niewolnikiem, ale od téj chwili jest wolnym a pieśni wieszcza jest winien swoję wolność.“

Jakiż więc z tego zestawienia wniosek, jeżeli nie ten, że p. Chm. nie czytał nawet tego ustępu; bo inaczej czyż byłby się mylnie powołał na Wspomnienia? Uznał więc, jako drogę krótszą powtórzyć dosłownie obrazek, który ułożył dr. Ziemba na podstawie „Pamiętników Fr. Kowalskiego.“

http://rcin.org.pl

Stanisława Morawskiego," obywatela powiatu Trockiego, jak o tém pisze Kirkor w książce „O literaturze pobratymczych narodów słowiańskich" (na str. 178). Wspominamy o tém umyślnie na tém miejscu, w nadziei, że może w ten sposób przyczynimy się do wydobycia na jaw owego rękopisu. Znany bibliograf, dr. Wisłocki, ogłosił przed kilku laty, że w bibliotece moskiewskiéj znajdować się ma rękopis Maksimowicza, zawierający także obszerną wiadomość o pobycie Mickiewicza w Moskwie i o jego stosunkach z literatami tamtejszymi. Może ktoś z rodaków, bawiących w Moskwie, przysłuży się biografom poety i poda ów artykuł do wiadomości ogółu.

Teofil dr. Ziemba ogłosił w odcinku „Gazety Lwowskiéj" z r. 1883 (w n-rze z 12 maja), sześć nieznanych przedtém listów Lelewela do Józefa Mieczkowskiego, ktore są także w związku z pobytem Mickiewicza w Petersburgu. Nie wiemy, czy p. Chm. miał przed sobą owe listy, świadczące o wielkiéj gorliwości, z jaką Lelewel dbał o sprawy materyalne znanego z niepraktyczności poety.

Księga trzecia obejmująca „Podróż po Europie," zawiera najprzód opis pobytu poety w Berlinie, przypominający w niektórych ustępach znowu zbyt żywo artykuł „Biblioteki Warszawskiéj" („Mickiewicz w podróży po Niemczech i Szwajcaryi"), drukowany w r. 1884, tak, że nietylko spotyka się ten sam układ, ale nawet prawie te same zdania. I tak:

W artykule „Bibl. Warsz." na str. 44 (r. 1884, t. IV):	*W książce p. Chm. t. II, str. 15:*
„Niebawem nastąpiły serdeczne pożegnania, a niedługo potoczył się powóz gościńcem wiodącym ku Dreznu.	„...Wkrótce potém toczył się już powóz gościńcem drezdeńskim.

Wspominając o pobycie Mickiewicza w Karlsbadzie, należało może spożytkować także notatkę Kazimierza Jarochowskiego, podaną w „Kraju" z r. 1884 w n-rze 36.

W opisie pobytu w Weimarze, nie widać u p. Chm. bliższéj znajomości dziełka Wiktora Pavie, p. t. „Goethe et David, souvenir d'un voyage à Veimar." Angers, 1874.

Listy Goethego o Mickiewiczu, znajdujące się w 5-ym tomie (od str. 257—281) dzieła pod tyt. „Briefwechsel zwischen Goethe und Zelter 1796—1832" (Berlin, 1833—34).

Gdyby autor i w tym wypadku zajrzał do źródła samego, a nie przytaczał z drugiéj ręki, t. j. z tłómaczenia francuzkiego, podanego w „Mélanges posthumes," to byłby się przekonał, że Goethe, wówczas, gdy pomylił się co do osoby Mickiewicza i kogo innego wziął za niego, pisał właściwie tak do Zeltera:

„Der polnische Dichter besuchte mich, die Fürstin Wolkoński

http://rcin.org.pl

begleitend mit grösserer Umgebung und hatte nicht den guten Sinn sich einzeln bei mir zu melden. Wäre man nicht auch in der Welt oft genug zur rechten Zeit unbeholfen gewesen, so würde man ein solches Betragen tadeln und schelten."

Ustęp, a zwłaszcza ostatnie jego zdanie tak brzmi po polsku u p. Chm.: „Gdyby się na tym świecie nie wiedziało często jak niezręcznie ludzie (Goethe mówi tu przecie o sobie samym!) korzystają z pomyślnéj sposobności, trzebaby (możnaby!) zganić i wyrzucać podobne postępowanie." (Tom II, str. 20).

Szkoda także, że p. Chm. nie zajrzał do dzieła niemieckiego: „Rozmowy Eckermanna z Goethem," bo byłby nam wyjaśnił, dla czego rozmowa z Mickiewiczem tak Goethemu przypadała do smaku. Eckermann stwierdza bowiem, że Goethe właśnie długo przed przybyciem Mickiewicza czytał dzieło Bourienne'a o „Napoleonie W." i dzieło Segura o „Piotrze W.," a prócz tego, czytywał pilnie głośne wtedy pismo paryzkie „Le Glôbe," które, jak wiadomo, i Mickiewiczowi dobrze było znane. Otóż w ten sposób obaj poeci mieli przedmioty do interesującéj rozmowy.

Pobyt Mickiewicza we Włoszech i znajomość jego z rodziną Ankwiczów opisywano już tyle razy, że p. Chmielowskiemu trudno było powiedzieć w téj sprawie coś nowego. W opisie epoki drezdeńskiéj i wreszcie pierwszych lat pobytu w Paryżu nie ma także nic tago, czegobyśmy już dawniéj nie czytali w artykułach Teofila d-ra Ziemby: p. t. „Mickiewicz w Dreźnie" i „Mickiewicz w pierwszych latach emigracyi," drukowanych w „Przewodniku naukowym i literackim" w latach 1883 i 1884.

Miejsc brzmiących prawie dosłownie tak, jak je podał autor wymienionych artykułów, moglibyśmy przytoczyć bardzo dużo, ale poprzestaniemy choćby na kilku następujących, które zestawimy dla lepszego porównania obok siebie

W artykule Teof. Ziemby w „Przewodniku naukowym" z r. 1884, (str. 21):

„W starożytném opactwie St. Germain, w téj saméj sali, gdzie niegdyś Jan Kazimierz bolał z daleka od swéj ojczyzny, zebrała się teraz (t. j. 29 listopada) znaczna liczba polaków i francuzów. Począwszy od godziny 5-éj mówiono i czytano rozmaite mowy naprzemian w języku francuzkim i polskim, aż o ósméj dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Lafayette!" i wszedł stary towarzysz Kościu-

W książce p. Chmielowskiego, drukowanéj w r. 1886 w tomie II, na Str. 157:

„W obszernéj sali opactwa St Germain, zebrała się w dniu 29 listopada znaczna liczba polaków i francuzów. Poczynając od godziny piątéj mówiono i czytano rozmaite mowy to po polsku, to po francuzku. O ósméj dały się słyszeć okrzyki: „Niech żyje Lafayette," gdy ten stary towarzysz Kościuszki ukazał się w mundurze polskim. Zająwszy miejsce obok generała Dwernickiego, przemówił

http://rcin.org.pl

szki, w mundurze polskim. Zająwszy miejsce obok generała Dwernickiego, przemówił krótko do zgromadzonych, poczém imieniem towarzystwa litewskiego i ziem ruskich ofiarował mu Juliusz Słowacki medal pamiątkowy.“

Tamże, na str. 22:

„Sam Słowacki wyznaje w liście już po upływie roku pisanym, że przeczytawszy ten ustęp (to jest o śmierci doktora w „Dziadach“), chciał się w pierwszéj chwili strzelać z Mickiewiczem i napisał w tym celu list do Michała Skibickiego, ażeby mu użyczył swéj pomocy.

Na szczęście posłuchał rady swego przyjaciela i odstąpił od zamierzonego pojedynku. Czując wszakże od téj chwili otwartą względem Mickiewicza nienawiść (n i e n a w i d z ę g o l... pisał do matki), nie chciał się już odtąd z nim spotykać i dlatego postanowił opuścić Paryż.“

krótko do zgromadzonych; poczém, imieniem towarzystwa litewskiego i ziem ruskich ofiarował mu medal pamiątkowy Juliusz Słowacki.“

U p. Chmielowskiego, str. 158:

„...Słowacki w pierwszéj chwili chciał się koniecznie strzelać z Mickiewiczem i w tym celu napisał list do przyjaciela swego Michała Skibickiego, ażeby mu pomocy swéj użyczył. Posłuchał jednak jego rady i od zamiaru odstąpił, ale w duszy uczuł głęboką do poety naszego urazę, a nawet nienawiść. Nie mogąc znieść myśli, że pozostając w Paryżu, będzie się musiał z nim spotykać, wyjechał 26 grudnia do Szwajcaryi.

Uderzające podobieństwo obydwu ustępów tłómaczy się tym sposobem, że obrazy z trudem ułożone (na podstawie rozproszonych po pismach emigracyjnych szczegółów) przez autora artykułu „Mickiewicz w pierwszych latach emigracyi,“ miał p. Chmielowski już gotowe przed sobą i czerpał z nich obficie, nie uznając za rzecz potrzebną w przypisku o tém chociażby słówkiem nadmienić, że ktoś dawno przed nim to wszystko dokładnie opowiedział.

W k s i ę d z e c z w a r t é j swojego dzieła opowiada p. Chm. Mickiewicza „osiedlenie się na obczyźnie.“ Mamy więc tu opowiadanie o małżeństwie poety, o jego kłopotach, usiłowaniach na polu autorstwa w języku francuzkim, o profesurze w Lozanie, objęciu katedry w kolegium paryzkiém, zjawieniu się Towiańskiego u Mickiewicza i wpływie, jaki zdołał wywrzéć na jego umysł. To wszystko, zarówno jak i ostatni okres w życiu poety, było tak obszernie opisane w artykułach prof. Ziemby, drukowanych w „Tygodniku Ilustrowanym“ w latach 1883, 1884 i 1885, że p. Chm. znowu miał i w téj części pracę już bardzo ułatwioną.

Okres, obejmujący lata, w których Mickiewicz należał do

http://rcin.org.pl

najgorętszych zwolenników Towiańskiego, nie dowodzi dokładnego rozczytania się w bogatym materyale do historyi Towiańszczyzny, ztąd i przedstawienie téj sprawy wypadło bardzo słabo, a poeta nasz w książce p. Chmielowskiego tak opisany, jakby w całym tym okresie życia cierpiał na jaką chorobę umysłową. Jakaż to np. niefortunna myśl p. Chmielowskiego, aby dosłownie przytaczać ów artykuł z „Nowin“ lwowskich na rok 1854, w którym ktoś wielkiego wieszcza naszego nazywa już tylko r u i n ą i niczém więcéj!

W ogólności życie Mickiewicza, to życie tak piękne, tak pełne poświęcenia i idei najszlachetniejszéj, opowiedział pan Chmielowski bardzo chłodno, w charakterze kollekcyonisty, któremu należy na doborze rozmaitych drobiazgów, byleby tylko wystawa była pokaźną i obfitą. Aby się rozmiłować w poecie, takiego jak Mickiewicz polotu, trzeba być samemu choćby troszeczkę poetą. P. Chmielowski zbyt ziemsko, zbyt prozaicznie pojął wielkiego wieszcza. Natchniony bard, twórca i m p r o w i z a c y i i pana „Tadeusza“ wychodzi z pod pióra p. Chmielowskiego jako niepospolity, genialny p i s a r z. Rysy t e g o, o którym Krasiński w listach do ojca pisał: „że jako c z ł o w i e k jest jeszcze piękniejszy niż jako poeta,“ nie rzeźbią się w umyśle czytelnika, przy rozpatrywaniu kartek dzieła Chmielowskiego, nie promienieją aureolą natchnienia, lecz występują prozaicznie, jak na owéj znanéj, ze sztychu robionéj fotografii, na któréj Mickiewicz przedstawionym jest z sękatym kijem w ręku.

Ów chłód i zimna analiza nie opuszczają p. Chm. nawet przy opisie epizodów sercowéj natury, nader powabnie nadających się do dramatyzowania. Mówimy tu np. o stosunku akademika Mickiewicza do Maryli Wereszczakówny.

Owa narzeczona p. Wawrzeńca Puttkamera, pierwszy ów gwóźdź wetknięty w wieko trumny złudzeń i rozczarowań poety, wychodzi w opowiadaniu p. Chm. nader światowo i prozaicznie.

„Była śmielszą z mężczyznami, pisze o niéj p. Chm. gdyż nikt jéj posądzić nie mógł, iż pragnie pozyskać męża.“ Co do Adama, „tyle w nim możemy przypuścić t r z e ź w é j m y ś l i, iż grzeczności narzeczonéj Puttkamera, nie mógł poczytywać za objaw namiętnego uczucia, a zapewne i sam w owych chwilach, oprócz m i ł e g o r o z m a r z e n i a, oprócz snucia rojeń nieokreślonych, nie doznawał żadnych udręczeń miłosnych.

Niemniéj doskonałą okazyą dla entuzyastycznego biografa do skreślenia kilku słów gorętszych byłby p i e r w s z y w i e r s z M i c k i e w i c z a odczytany w gronie filomatów w r. 1818

Pusłuchajmy opinii p. Chmielowskiego o tym utworze:

„Ma on formę listu poetycznego, którego pierwsze wzory podał Horacy, a następnie Boileau u francuzów, Krasicki i Trembecki u nas. Wiersze są p o w a ż n e, trzynasto-zgłoskowe, r y m u j ą s i ę p a r a m i i stanowią szereg d w ó j e k po żołniersku równym jednostajnym idących krokiem. Staranie o p o p r a w n o ś ć r y m ó w jest tak wielkie,

http://rcin.org.pl

że na 50 owych dwójek, składających całość, więcéj niż połowa, bo 26 ma rymy utworzone z odmiennych części mowy (przymiotnik, rzeczownik, przysłówek—rzeczownik, czasownik), a zaledwie kilka powstało z tych samych form gramatycznych (odkrywa—bywa; obawy—sławy; szlachetny—świetny).

Czy istotnie poeta, choćby początkujący, pisząc jakiś utwór ma na względzie, aby przypadkiem w rymach jego nie znalazły się dwie jednakie formy gramatyczne? To kwestya wysoce wątpliwa"...

O jednym z krótszych wierszy mówi nasz autor: „byłto szał zmysłów młodzieńca, o namiętnościach z e ś r o d k o w a n y c h" (?) (T. I str. 330).

O prześlicznym wierszu, pisanym na górze Splügen, czytamy w t. II str. 40: „Było to poetyczne w y ł a d o w a n i e (!) wezbranego uczucia."

O G r a ż y n i e (t. I str. 280) powiada autor, że „ma w budowie błędy znaczne" o Dziadach (t. I, str. 268), „że myśl krytyczna (!) gubi się wśród różnorodnych przypuszczeń, gdyż nie ma od autora nawet najsłabszéj i najdalszéj wskazówki."

O „Wallenrodzie" czytamy na str. 415, „że jako całość i jako kompozycya ma b ł ę d y z n a c z n e, ale w szczegółach nie ma sobie równego".

Dla „Pana Tadeusza" jest krytyk o wiele łaskawszy. Opowiedziawszy dość szeroko treść jego i podawszy charakterystykę osób głównych (np. Telimena „to litwinka poczciwa, dobrem sercem obdarzona, trzeźwa w ocenie stosunków życiowych najbliższych" t. I, st. 212) mówi nareszcie: „I r o n i a, ale i r o n i a ł a g o d n a, pobłażliwa, najszerzéj się rozlała po całym poemacie" (t. II, 228). Czyż naprawdę i r o n i a jest tą cechą najwybitniejszą owego utworu, o którym przed półwiekiem krytyk niemiecki, Willibald, znając go tylko z lichego tłómaczenia (Spaziera) mógł wyrzec, że choć nie zna Polski, kraj ten jednakże po przeczytaniu P a n a T a d e u s z a stoi mu żywo przed oczyma?

P. Chm. żałuje, że w Tadeuszu „nie ma typu mieszczanina," choć sam w końcu przyznaje, że na wsi nie było dla niego miejsca. Powtarza wreszcie dawno rzuconą myśl, że nie ma w nim także „kobiety obywatelki."

Powyżéj przytoczone uwagi nad sposobem traktowania utworów poetyckich Mickiewicza, bynajmniéj nie mają na celu przedstawienia metody biografa w niekorzystném świetle. Służą one jedynie do uwydatnienia charakterystyki pisarskiego jego usposobienia, jego temperamentu chłodnego, refleksyjnego, trzymającego nieustannie na wodzy wszelkie porywy fantazyi czytelnika; ale uważamy to za wadę dzieła, że e p i t e t a m i okolicznościowemi bez dokładnego wymotywowania, rzuconym potocznie przymiotnikiem (I, str. 239—242, 243 cf. 437), nie wacha się autor charakteryzować utworów takiego poety, jak Mickiewicz. Dzieło p. Chm. przedstawia tedy niektóre słabe strony

http://rcin.org.pl

pod względem metody badania historycznego i pod względem sposobu krytyki estetycznéj utworów poetycznych Mickiewicza.

Wskazawszy ujemne--należy równocześnie zwrócić uwagę czytelnika na dodatnie strony pracowitego dzieła p. Chmielowskiego. Ustępy „Zarysu“ traktujące o rozwoju umysłowości naszéj i o fazach, jakim rozwój ów podlegał pod wpływem literatur zagranicznych, wysokiéj są wartości nie tylko pod czysto literackim względem, bo wykazując, że tym samym wpływom podlegał i umysł Mickiewicza, do tego przyczynia się że czytelnik, śledząc stopniowy rozwój i doskonalenie się poety, może mieć zwierciadło i genezę téj świetności, do jakiej doszła literatura polska w pierwszéj połowie bieżącego stulecia, świetności, z któréj pomimo chwilowych ewolucyi zastoju to znowu ruchu gorączkowego nie zeszła dotąd jeszcze.

Bez względu na zaznaczone powyżéj usterki, nieodłączne od pierwszéj próby przedstawienia w szerokich rozmiarach całości tak pięknie wypełnionego życia Mickiewicza, dzieło p. Chmielowskiego pozostanie w literaturze jako praca niepośledniéj wartości, jako materyał skrzętnie zebrany i dosyć okrzesany, nie tylko dla dziejów umysłowości polskiéj w pierwszéj połowie bieżącego wieku, ale i dla historyi ogólnéj narodu z téj epoki, szacownem zbogaceniem literatury polskiéj.

W czasach, gdy działalność pisarska rzeszy literackiéj rozprasza się na lekką, fejletonową strawę, dziś czytaną, a po chwili puszczaną w niepamięć, gdy tak mało dzieł gruntownych ukazuje się na widowni literackiéj, pojawienie się dzieła tak poważnego i pracowitego, jak praca p. Chmielowskiego, zasługuje na zaszczytne wyróżnienie,

Dr. S. W.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
8999

http://rcin.org.pl